Rok II. Lwów, niedziela 17. maja 1908. Nr. 402.

1 cent GONIEC POLSKI 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 11 przedpoł.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:
miesięcznie . . . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K
numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:
mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K
numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Administracya „Gońca Polskiego“ i drobna sprzedaż znajduje się obecnie przy ul. Podwale l. 7.

Co dzień niesie?

Czytałem w dziennikach kilkakrotnie, że ten i ów gdzieś się podział, więc byłem pewny, że dawna redakcya *Gońca P.* już nie żyje. Tymczasem raz w S. III. ujrzałem redaktora w całej jego długości i chudości.

— Proszę pana sędziego, ja skarżę *Gońca Polskiego* — mówił ten pan — o to, że mi zabrał mój płód du... du... d... I zaczął dudnić.

Nadstawiłem uszu, zaciekawiony bezmiernie, jak mógłby wyglądać płód redaktora, czy jak wytrych, czy też jak termometr, — gdy wreszcie biedak dokończył: „du... ducha“. A tym duchowym jego płodem miały być rubryki *Gońca Polskiego:* „Co dzień niesie“, „U nas i na świecie“ itd.

— Te rubryki wypełniały treść całą mojego ducha, a teraz, gdy rubryk nie mam i ducha mi brakło. Wymyśliłem je wśród bezsennych nocy, a teraz nowych wymyśleć nie mogę, bo się wyczerpał duch mój gruntownie i wypoczywa bezpłodny, więc niech mi *Goniec Polski* płodność ducha wróci, tak, jak ja mu na prośbę prokuratora wróciłem „śrubę“.

Sędzia jednak — chociaż z widocznem współczuciem odprawił redaktora z kwitkiem i biedaka, jak przyszedł, tak odszedł bezpłodny i to z bezpłodnością sądownie stwierdzoną.

Żal mi się go zrobiło. Mam bowiem do niego słabość, pochodzącą z przeświadczenia, że da on nam jeszcze taką sensacyę kryminalną, iż „Nasz reporter“ będzie drżał ze wzruszenia; ale jeszcze większy żal zrobiło mi się redakcyi wielkiego polskiego dziennika, która bezpłodnego redaktora pod swoje opiekuńcze skrzydła przyjęła. I nie dlatego, że go przyjęła, boć przecież po chrześcijańsku jest „głodnego nakarmić“, ale dlatego, że mu kagańca nie nałożyła i pozwoliła mu szczekać na pismo, które sprawie polskiej i zwalczania „towarzystwa“ takie oddało usługi. Boć chyba przecież narodowej de-

Taniec hajdamaki z syonistą.



— **HARASYM**: Oj! du — du — du — riż prysiudu.
— **MORITZ**: Hif, hif! — po naszemu.

mokracyi nie chodziło o osoby, gdy dążności *Gońca Polskiego* popierała, ale o kierunek.

Kierunek zaś, jaki był, taki i jest, z tą różnicą, że osoby zmieniły się ku korzyści dziennika. Naszczekiwaniem zaś na *Gońca Polskiego* pupil narodowej demokracyi ani sprawie polskiej, ani sobie nie dopomoże, więc kaganiec koniecznie nałożyć mu trzeba.

Chcielibyśmy, aby to zrozumiała demokracya narodowa przedtem, zanim ją radykalnie skompromitują ci panowie.

U nas i na świecie.

Prasa polska za kordonem zwraca w ostatnich czasach coraz częściej uwagę na niebezpieczeństwo, grożące Królestwu Polskiemu, skutkiem szerzącej się tam z niesłychaną systematycznością i planowością kolonizacyi niemieckiej. Wedle najnowszych obliczeń, Królestwo Polskie liczy już

przeszło pół miliona Niemców,

silnie zorganizowanych, w tem z górą 300.000 poddanych niemieckich, z których większość odbywa powinność wojskową w Niemczech. W ostatnich latach Niemcy gorączkowo wykupują w Królestwie ziemię z rąk polskich, zwłaszcza w powiatach pogranicznych (szczególnie rypińskim), nie szczędząc pieniędzy i podlicytowując ceny, byle majątki przejmować w swoje posiadanie. Kto śledzi pisma ludowe i prowincyonalne, przekona się o przerażających wprost faktach gremialnego wykupowania ziemi polskiej. Dla przykładu przytaczamy głos gospodarza z Białynina, w pow. rawskim, zamieszczony w *Gazecie Świątecznej*. Pisze on: „tak się to niemieckie plemię pomiędzy nas wciska, jakby jaka przednia straż, która rozbiega się wszędy. Aż trwoga ogarnia, że w końcu

Prusacy cały kraj opanują.

Tak np. u nas, tu w Rawskiem, powstały liczne osady owych kolonistów, Niemców, i bardzo im się tu podoba. Wykupili rolę ojców naszych, orzą ją swymi pługami i coraz więcej tworzy się wsi niemieckich. W pobliskiej od nas wsi, Nowych Jankowicach, w pow. brzezińskim, jeszcze w r. 1905 mieszkali sami Polacy, a teraz są niemal sami Niemcy“.

Podobne wieści nadchodzą z różnych okolic Królestwa, postanowiono tam nawet założyć Bank parcelacyjny, któryby ułatwiał przechodzenie majątków w ręce chłopów polskich. Jednocześnie widzimy silne wzmożenie się poczucia narodowego Niemców w Królestwie, przechodzące wprost w hakatystyczną zaciekłość. Pomoc ich zabiegom niesie

wyższa administracya w Królestwie,

tłumiąca wszelkie objawy ruchu społecznego polskiego, popierająca zaś wszelkie towarzystwa i związki narodowe niemieckie.

To wszystko jest aż nazbyt wymownym dowodem, że lekceważone dotychczas niebezpieczeństwo niemieckie w Królestwie, staje się coraz groźniejsze i że, póki jeszcze czas, należy mu ze wszystkich sił przeciwdziałać, aby do dalszego jego wzrostu nie dopuścić. Nawołują też do tego pisma zakordonowe, wskazując na podstawie cyfr, że położenie jest już dziś tak poważne, iż byłoby zbrodnią zachowywać wobec tej nawały niemieckiej stanowisko obojętne i bierne.

Wychodzący w Milwaukee, w Kanadzie, *Kuryer Polski* przynosi wiązankę bardzo ciekawych szczegółów o

akcyi antypolskiej ukraińców kanadyjskich,

skierowanej przeciw Polakom tamtejszym. Mianowicie wydawane w Milwaukee w języku ruskim pismo, *Kanadyjski Farmer*, zapowiada otwarcie szereg kroków, wymierzonych przeciw Polakom, którzy, w porównaniu z Rusinami, są wprawdzie w Kanadzie mniejszością, lecz przewyższają ich o całe niebo, pod względem kulturalnym. Otóż ukraińcy kanadyjscy postanowili wydrzeć Polakom założone przez nich szkoły polskie i zruszczyć je. Dalej szerzą oni hasło bojkotowania *Gazety katolickiej*, wychodzącej w Winnipeg, która ma wśród czytelników swoich wielu Rusinów. W ogóle, agitacya ukraińska prowadzona jest w Kanadzie obecnie z ogromną zaciętością, przyczem zauważyć należy, że ukraińcy kanadyjscy wzorują się zupełnie na swoich braciach galicyjskich, a w sprawie np. gwałtów pruskich, zajęli w swoich organach takie samo stanowisko i gwałty te pochwalają. Donosząc o tem wszystkiem, *Kuryer Polski* stwierdza, że te wrogie zakusy ukraińców kanadyjskich mają ten skutek pożądany, że tem silniej budzą świadomość narodową wśród Polaków i przyczyniają się do ich zjednoczenia się, celem stawienia czoła niebezpieczeństwu ukraińskiemu.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, przyjął w tych dniach na posłuchaniu

delegacyę Polaków amerykańskich,

która zjawiła się u niego w Waszyngtonie, celem wręczenia mu rezolucyi, uchwalonych przez wiec polski, odbyty w Chicago dnia 26. zm. w sprawie ustawy rządu pruskiego o wywłaszczeniu Polaków. Wręczając prezydentowi rezolucye wiecowe, członek delegacyi, ks. Wojciech Furman, oświadczył, że Stany Zjednoczone obowiązane są ująć się za Polakami, krzywdzonymi przez Prusaków, choćby tak, jak ujęły się czasu swego za Filipińczykami lub Ormianami. Prezydent przyjął rezolucye, zapewniając delegatów, że weźmie je pod rozwagę.

We Włoszech trwa w dalszym ciągu, przybierając coraz większe rozmiary,

strejk agrarny.

Dotychczas miał on przebieg spokojny, aż w ostatnich dniach przyszło w kilku miejscowościach do zaburzeń, zakończonych ofiarami w ludziach. I tak: w miejscowości Retegno, niedaleko Sodi, strejkujący włościanie zaatakowali oddział żandarmeryi,

Pogadanka tygodniowa.

(Za wiele i za mało humoru. — Mówię serjo. — Sprawozdanie na czasie. — Opieka nad dziećmi. — Moje refleksye. — Dawna dobroczynność. — Kto ją wykonywał. — Ludzie prości a zasłużeni. — Ich zadowolenie. — Chmary prezesów. — Wiele gadania. — Czerwony a czarny światek. — Dedykacya).

Zaiste, nader trudną, a nawet niepodobną czasem jest rzeczą, nastroić się na ton humorystyczny do kroniki, czy pogadanki tygodniowej, dla pisma, które i tak codziennie musi ze siebie sporo tego humoru, mniej lub więcej ciętego, na szpalty wyładować, gwoli publicznemu gustowi, który lubi czytać „hece“ brukowe, bo w piśmie szuka przedewszystkiem — zabawy jak najtańszym kosztem. Muszę się tedy ograniczyć dzisiaj na rzecz poważniejszą, nie mniej jednak wielkiej wagi, bo będącą właśnie na tapecie, że tak powiem — wszechświatowej dyskusyi w tak zwanych kulturnych narodach. Idzie mi mianowicie o to, że świeżo poruszono w Radzie miejskiej sprawę jubileuszowej fundacyi cesarskiej, która ma się streścić w myśl życzenia monarchy w jakiejś instytucyi opieki nad zaniedbanemi dziećmi. Bardzo jestem rad temu, że dzięki jubileuszowi cesarskiemu stolica kraju znajdzie nakoniec u siebie miejsce dla tych maluczkich, które rzucone w świat bez własnej winy, o ile nie zemrą w kwiecie swoich dni, męczą się długiemi latami pod przedwczesnem brzemieniem mąk moralnych i fizycznych, po to — ażeby później zapełniać kryminały i domy poprawy — albo, gdy silniejsze na duchu znajdą się wśród nich jednostki, pomnażać kadry anarchii społecznej.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że sama intencya upamiętnienia sześćdziesięcio-letnich rządów cesarskich, spowoduje że instytucya taka stanie i że owe setki obszarpańców małych, których dziś wychowuje ulica — znajdą w końcu swoich opiekunów. Ale przy tej sposobności nasunęły mi się pewne refleksye, z któremi chcę się z tobą podzielić łaskawy czytelniku *Gońca Polskiego*.

Czyś Ty szanowny czytelniku zauważył, że od czasu, kiedy nam zaświtała doba autonomiczna, odkąd wolno nam zakładać codziennie nowe stowarzyszenia i tworzyć nowe komitety, mamy wprawdzie mnóstwo prezesów, wiceprezesów i sekretarzy i innych także dygnitarzy, nie widać jednak jakoś wielkich realnych wyników z ich pracy, pomimo tego, że fundusze zbierane na rozmaite cele idą w miliony. Lat temu pięćdziesiąt, kiedy rządy despotyczne kładły hamulec nawet na dobroczynność publiczną, miał więcej niż o połowę mniejszy Lwów cały szereg zakładów opiekujących się dziećmi, jak: cztery ochronki dzielnicowe, zakład sierót miejskich, zakład sierót św. Antoniego, św. Heleny, św. Teresy, św. Józefa i św. Kazimierza; dalej dom ubogich i kalek pod zarządem arcybiskupiego konsystorza, zakład ciemnych i głuchoniemych; nakoniec kilka burs dla ubogich chłopaków uczących się, a także *tusculum* dla rzemieślniczej młodzieży w „Skale“. Pozwolę sobie zauważyć, że wszystkie te dobroczynne instytucye, o ile nie zostały powołane do życia wprost przez jednostki, to zostały ufundowane przez osoby, przez tych duchownych do tego nakłonione. I dziwna rzecz: przy narodzinach swoich nie miały one ani żadnych walnych zgromadzeń, ani prezesów, ni sekretarzy. Zeszło się kilku ludzi dobrej woli, powiedzieli sobie: robimy dobre dzieło, — dali pieniądze i nie żądali za to reklamy po dziennikach. Kładli się na wieczny spoczynek w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, a pomnik stawiali sobie w sercach swoich wychowanków, których na ludzi wyprowadzili.

A teraz odwróćmy kartę.

Według zapatrywań tak zwanych postępowców, ksiądz ma pilnować ołtarza i nie mieszać się do roboty społecznej, bo od tego są ludzie „czcigodni, zasłużeni, znane powagi“, które w kozi róg zapędzają z trybun i mownic nawet samego Skargę złotoustego.

Gdy się słyszy takiego pana, prawiącego o potrzebie przygarnięcia całej ludzkości do łona, zdaje ci się człecze, że właściwie przed tym mówcą nic dobrego na świecie nie istniało i że dopiero odtąd świat pójdzie nowym torem.

Jeszcze jaskrawiej rzuca się to w oczy, gdy o tej reformie społeczeństwa mówi jaki czerwony albo radykalny „towarzysz“. Tymczasem u kogo, jak u kogo, ale u nich w gębie cała robota.

Ba! co więcej, chcieliby na własność „ustroju społecznego“ zagarnąć wszystko to, co tak zwany przez nich „czarny światek“ dobru społecznemu przysporzył.

Tych parę słów, może gorzkiej, ale istotnej prawdy, poświęca na użytek wszystkich jubileuszowych i niejubileuszowych komitetów

Ignotus.

która odpowiedziała strzałami, zabijając dwóch strejkujących. W miejscowości fabrycznej Buoto Azizio przyszło również do starcia, w którem żandarmi jednego robotnika zabili, a dwóch ciężko ranili. Z innych miejscowości donoszą również o krwawych starciach. O rozmiarach strejku świadczy wymownie fakt, że tylko w okolicy samej Parmy liczba strajkujących robotników rolnych wynosi 30.000. Wszelkie próby pogodzenia stron przeciwnych spełzły na niczem, gdyż żadna strona nie chce uczynić jakichkolwiek ustępstw.

Tymczasem szkody, jakie rolnictwo i kraj ponosi, są olbrzymie. Właściciele ziemscy przesyłają bydło do rolników w okolicy Modeny i Bolonii, wobec czego robotnicy rolni postanowili rolników tych bojkotować.

W Dumie rosyjskiej ma być wniesiona interpelacya z powodu okropnego stanu, w jakiem znajdują się więźniowie polityczni skutkiem

niesłychanego przypełnienia więzień.

I tak naprzykład w Kijowie, w więzieniu, obliczonem na 690 osób, przebywa ich obecnie 2207, w Odessie, zamiast maksymalnej liczby 804, jest 1610 więźniów, w Ekaterynosławiu, zamiast 344, jest 972 więźniów i t. d. Wskutek takiego przepełnienia więzień, szerzą się wśród ich przymusowych mieszkańców zakaźne choroby. Obecnie w 65 więzieniach rosyjskich panuje tyfus plamisty. W niektórych więzieniach więźniowie spać mogą tylko na korytarzach, i to w podstawie siedzącej, aby drugim nie zabierać miejsca... Wymowna to ilustracya panujących obecnie w „konstytucyjnej“ Rosyi stosunków.

Budowa kanału Kraków-Wiedeń.

W środę bawili w Krakowie członkowie ekspertyzy ministeryalnej, dla zwiedzenia brzegów Wisły i terenu pod budowę kanału, mianowicie pp. tajny radca Sympher z Berlina, nadradca bud., kierownik budowy kanału Ren—Hanower, Herman z Essen, radca bud. Frentzen z Berlina, dyr. bud. Gunesch z Wiednia, r. dw. Oelwein z Wiednia, prof. politechniki z Pragi Hrasky i prof. Smrcek z Berna. — Jako delegaci ministeryalni: r. dw. Mrazik, r. sekcyjny bar. dr. Socher i nadradca Schneller. Eksperci udali się w towarzystwie prezydenta miasta dra Lea, przedstawicieli gminy i sekcyi budownictwa miejskiego do Podgórza, zatrzymując się nad brzegiem Wisły, naprzeciw wapiennika Schoenberga. Tu radca dworu Mrazik przedstawił ekspertom, przy pomocy kart, projekt kanalizacyi Wisły, następnie ujścia kanału Odra-Wisła, projekt śluzy wpustowej do przyszłego portu w Płaszowie. Na liczne pytania ekspertów dawali wyjaśniające odpowiedzi radca Czerwiński i poseł prof. dr. Sikorski. Omawiano następnie kwestę założenia portu w Płaszowie, ewentualnie w Dębnikach, roztrząsając korzyści i strony ujemne. Dla obejrzenia terenu przeznaczonego pod budowę portu w Płaszowie, komisya udała się na Grzegórzki. Tu eksperci zastanawiali się nad potrzebą założenia po lewej stronie Wisły kilku basenów dla użytku miasta Krakowa, na co zwracali baczną uwagę członkom ekspertyzy reprezentanci gminy — i w dalszym ciągu badali trasę kanałową przy pomocy planów. Wśród dyskusyi tajny radca Sympher rzucił myśl założenia przystani dla Krakowa po stronie Grzegórzek, koło fabryki Zieleniewskiego. Stąd eksperci udali się do Dębnik, gdzie oglądali teren, projektowany swego czasu pod założenie portu kanałowego.

We czwartek naczelnik ekspozytury budowy dróg wodnych, radca budownictwa dr. Czerwiński udał się do Wiednia, gdzie członkowie ekspertyzy wydadzą swą opinię, co nastąpi w ciągn kilku dni, poczem zestawiony będzie szczegółowy operat.

O ile sądzić można z wyników odbytych badań, ekspertyza oświadczy się, że budowa kanału Wiedeń-Kraków jest konieczną i możliwą już obecnie do przeprowadzenia.

Równocześnie naczelnik oddziału prawniczego ekspozytury krakowskiej, dr. Miączyński, opracowuje projekt wywłaszczenia gruntów potrzebnych pod skanalizowanie Wisły koło Krakowa i Podgórza. — W pierwszej połowie czerwca namiestnictwo wyda stronom orzeczenie wywłaszczające, poczem wdrożone zostaną rokowania ze stronami o odszkodowanie.

Prawdopodobnie tej jeszcze jesieni nastąpią pierwsze roboty, polegające na przygotowaniu materyałów budowlanych przez przedsiębiorców, tak, że z przyszłą wiosną roboty rozwiną się odrazu w całej pełni.

List reportera.

(*Pan Zaratustra we Lwowie. — Moje wywiady o nim. — Podzielone opinie naszych melomanów o Zaratustrze i o jego muzycznem gadaniu. — Temat Nietschego i muzyka podobno do niczego).*

Chcąc się koniecznie dowiedzieć, co to za pan, ten p. Zaratustra, który ma podobno jeszcze raz wystąpić na koncercie naszego Towarzystwa muzycznego, rozpytywałem się o niego w najszerszych kołach naszych melomanów. Informacye, jakie zabrałem, były bardzo, a bardzo rozmaite, bardzo rozbieżne, a nawet dyagonalnie przeciwne. Niech Szan. Redakcya osądzi sama.

Ten długowłosy pianista, z nosem trochę na lewo, który (pianista, a nie nos) gra bardzo pięknie w pewnej tutejszej szkole tańców po 3 korony za godzinę, utrzymywał, że Zaratustra to jest skończony blagier i nieuk, sztucznie wydymana wielkość na horyzoncie muzyki niemieckiej. Pan S., z zawodu dyurnista c. k. Dyrekcyi domen i lasów, a przytem pyrotechnik, wygrywający w wolnych chwilach prześliczne „fugi“ na fagocie, upewniał mię, że wprawdzie Zaratustry osobiście nie zna, ale że jest to mistrz nad mistrzami, który Verdiego, Mayerbera, Beethovena, Liszta i Wagnera ma w małym palcu i popchnie muzykę niezawodnie na nowe tory, jeśli n. b. lwowscy krytycy muzyczni nie rozgoryczą go swemi recenzyami i nie zniechęcą do dalszej twórczej pracy. Zdawało mi się, że pan Z. mówiąc to, chciał zarazem zaakcentować, iż on także do owych rozgoryczonych i zniechęconych należy.

W tym i podobnym guście wypadły także moje dalsze wywiady, jak n. p. u znanego tympanisty Narcyza Bambińskiego, fligel-hornisty kapeli narodowej Pantaleona Trararewicza i wielu innych.

Widzi więc Szan. Redakcya, żem się w najkompetentniejszych sferach o samym Zaratustrze dowiedział bardzo niewiele. Ale za to o tem, co on na pierwszym koncercie p. t.: „Tak mówi Zaratustra“ nagadał, tom się już kompletnie nic, a nic nie dowiedział. A daję moje reporterskie słowo, żem się pytał może jakich piętnastu znanych powszechnie we Lwowie melomanów, którzy bywają nietylko na koncertach Towarzystwa muzycznego, ale nawet na wyższych „Akademiach muzycznych“, czyli na t. zw. „Placmuzykach“, i którzy zarówno tam, jak i tutaj, zawsze są ogromnie zasłuchani, wtopieni w płynące dźwięki muzyki, rozumiejący każdy ton, czemu dają wyraz kiwaniem głową do taktu, przytupywaniem nogą, a przy *finale* zapalczywem: brawo! fora! bis! bis! bis!

Jeden z tych znanych znawców utrzymywał, że Zaratustra gada o zmienności aury, szczególnie w naszym klimacie i przestrzega przed skutkami przeziębienia się gwałtownego (finale w części V). Odmiennnego zdania był pewien kolega po piórze, pisujący artykuły polityczne, ale znający się doskonale na muzyce. Twierdził on, że Zaratustra omawia, jako temat, konferencyę pokojową w Haadze, i bardzo barwnie odmalowuje tragiczny kontrast między żądaniem powszechnego rozzbrojenia, a ciągłem i coraz większem zbrojeniem się mocarstw. Wreszcie jeszcze jeden wybitny nasz meloman, znany bankier i finansista, udowadniał mi przez dwie godziny, że Zaratustra opisuje słuchaczom różne fluktuacye cen giełdowych, raz powolną *haussę* to znów nagłą *baissę*, albo odwrotnie, i pragnie wykazać, jaki wpływ wywierają te ewolucye giełdowe na społeczne, ekonomiczne, polityczne i cywilizacyjne życie całej ludzkości. Informator mój dodał, że Zaratustra schodzi z estrady koncertowej nie powiedziawszy ostatniego słowa, co jest zresztą zupełnie naturalnem, skoro się zważy, że dopóki ziemia będzie kręcić się dokoła swej osi, dopóty musi być giełda, a na giełdzie na przemiany *haussa* i *baissa*. To jest przecież jasne, jak drut!

Przedstawiłem Szanownej Redakcyi tylko te trzy najwybitniejsze relacye, jakie słyszałem o tem „Co mówi Zaratustra?“ Niech Szan. Redakcya wybiera z nich tę, która się jej najlepiej podoba.

Ja zaś wiem, to, co ja wiem. Oto: że Zaratustra, czyli „Gwiazda złota“ (po grecku Zoroaster) był twórcą systemu religijnego dawnych Persów, żył podobno w IX, (a jak inni chcą VI. w) wieku przed Chr., że obłąkany, niedawno zmarły filozof niemiecki, Nietsche, wziął niektóre z tez Zaratustry za tło do swego niejasnego systemu filozoficznego, a raczej do swoich majaczeń chorobliwych i że muzyk niemiecki Ryszard Strauss (syn Jana, słynnego ongi wiedeńskiego „króla walców“) dokomponował muzykę — do Nietschego, co się po polsku wymawia także: — do niczego.

Wasz reporter.

Ilu z nas poszło za ocean?

Neues Wiener Tagblatt ogłasza w ostatnim numerze statystykę imigracyi do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Podług wykazów komisyi imigracyjnej amerykańskiej, przybyło do Stanów Zjednoczonych w roku sprawozdawczym 1906—7 w ogóle 1,285.349 ludzi. Tej olbrzymiej masy emigrantów dostarczyła prawie wyłącznie Europa, gdyż na Azyę przypada zaledwie 40.524 (między tymi 30.226 Japończyków), a kilkanaście tysięcy emigrantów przybyło z Kanady, Afryki i Australii.

Europa przysłała tedy 1,200.000, a w tej libzbie znajduje się 137.146 Polaków ze wszystkich trzech dzielnic. Podług sta-

tystyki amerykańskiej, Polacy zajmują trzecie z rzędu miejsce co do liczby imigrantów. Na pierwszem miejscu stoją Włosi z liczbą 288.979, na drugiem Żydzi z liczbą 146.400 imigrantów (114.932 z państwa Rosyjskiego, 18.885 z Austro-Węgier, 7.032 z Anglii); tuż po nich następują polscy imigranci w liczbie 137.147 (73.122 z państwa Rosyjskiego, 59.719 z Austro-Węgier, 3.888 z Niemiec). Stosunkowo niska jest cyfra (23.910) imigrantów ruskich. Czechów imigrowało tylko 13.507, Chorwatów i Słowieńców 47.317, Słowaków 41,870, Węgrów 59.677, Litwinów 25.764 Niemców 91.059 i t. d. Najwięcej imigrantów pochodziło z Węgier, bo 193.460; na Austryę przypada 144.992.

Z Rosyi wyemigrowało ogółem 259.943 osób, z Anglii 115.000, z Niemiec zaledwie 37.807, a z Francyi tylko 8.774 osób. W końcu podnieść jeszcze należy, że przeważnie emigrują mężczyźni. Stosunek emigrantów płci żeńskiej do męskiej jest jak 1 : 2³/₄, a nawet 1 : 3³/₄ (W Austryi przypada na 100 emigrantów męskich 44 kobiet).

Nasz reporter pisze:

W jednym niespełna dniu stać się sławną i ważną osobistością, prawda proszę Szan. Redakcyi, że to tylko chyba w naszym poczciwym Lwowie jest możliwe.

Prawie natychmiast po ukazaniu się wczorajszego numeru *Gońca Polskiego*, w którym podałem do ogólno-publicznej wiadomości, że założyłem akcyjne Towarzystwo dla lokowania dzieciatych familii i że jedna akcya tego Towarzystwa jest do nabycia za niezbyt wysoką sumę, bo tylko... 1 koronę, tyle się do mnie ludzi zbiegło, że jestem zmuszony prosić Szan. Redakcyę, aby mi pożyczyła swej kasy wertheimowskiej, która mojem zdaniem Szan. Redakcyi jest niepotrzebna.

Od dzisiaj zapowiadam, że nie biorę żadnych zaliczek, a co więcej, jeśli zajdzie potrzeba, że Szan. Redakcya będzie może kiedyś w „reporterskim stanie", to ją chętnie „zaforszusuję", pomny przysłowia „oko za oko — korona za koronę".

Opisawszy Szan. Redakcyi początki finansowe tego Towarzystwa, muszę teraz opisać, jakie gratulacye odbieram ze wszystkich stron, jakie osobistości starają się na wyścigi o moje względy i jakie stronnictwa polityczne proszą o poparcie. I tak: prezydyum stoł. król. miasta Lwowa wydelegowało do mnie deputacyę, składającą się z fizyka i trzech lekarzy, specyalistów chorób nerwowych, która zajęła się gorliwie zbadaniem mego zdrowia, czy przypadkiem wskutek nadmiernego przepracowania się jako „pan dyrektor" tego Towarzystwa, nie popadłem w roztrój nerwowy. Dodać muszę, że dzięki radcy-interpelantowi p. Czarneckiemu, uchwalono także wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej, by w razie niepomyślnego *parere* eskulapów, w celu ratowania mego zdrowia dla dobra publicznego, wystarać się drogą telegraficzną o przygotowanie mi apartamentów w rezydencyi dra Bujwida w Krakowie.

Następnie stawił się u mnie dyrektor policyi w towarzystwie wszystkich urzędników, agentów, żołnierzy konnych i pieszych, c. k. fotografa nadwornego i inżyniera-specyalisty od pomiarów „antropometrycznych". Dalej c. k. prokurator państwa wraz z dyrektorem zakładu karnego zapewniał mnie o swej życzliwości i wyrazili życzenie, aby jak najprędzej nadeszła chwila, w której by mi mogli służyć radą i poparciem. Następnie naczelnik c. k. uprzyw. wymiaru należytości i podatków nie zastawszy mnie w domu, zostawił swój bilet wizytowy (wezwanie płatnicze), na którym raczył łaskawie dopisać, bym był tak łaskaw dzisiaj jego o 10 rano pod grozą grzywny 10 kor. rewizytować, gdyż chciałby przy tej sposobności omówić ze mną także kwestyę padatkowę od „jeszcze niewiadomych dochodów" tego Towarzystwa.

Gdybym chciał wymienić Szan. Redakcyi wszystkich dostojników, to cały numer by na to nie wystarczył. Nakoniec dodaję, że z pośród licznych przedstawicieli polityki najbardziej mi przypadł do gustu przedstawiciel głodnych towarzyszy, który błaga mię, abym mógł zostać członkiem Rady nadzorczej tego Towarzystwa, a w zamian za tę godność, obiecał mi założyć „Kasę chorych" i ją prowadzić.

Jutro powiadomię Szan. Redakcyę, jaką opinię wydało c. k. Namiestnictwo o statutach tego Towarzystwa i kiedy i gdzie zwołuję ogólno-walne zgromadzenie.

Występ posła hajdamackiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu zabrał głos poseł ukraiński, osławiony redaktor *Hajdamaków* Petrycki, który omawiał naprzód położenie dzisiejsze narodu ruskiego, dowodząc, że winę jego ponoszą: zarowno polski naród, jak też austryackie rządy, nie wyłączając obecnego prezesa gabinetu, wreszcie zastępcy austryackich ludów!

Mowca opisuje szczegółowo sposób — jak się wyraża — „walki" Polaków i publicystyki polskiej „celem wytępienia Rusinów jako narodowości". Hasłem powiada — polskich mocodawców jest: „Nie ma żadnych Rusinów" nie ma wcale miejsca w Galicyi dla ruskich separatystów".

Co się tyczy państwa austryackiego i jego rządów, wywodzi mowca, konieczną jest rzeczą stwierdzenie tego, iż naród ruski okazywał stale wierność cesarzowi właśnie w najniespokojniejszych czasach, kiedy wszystko groziło runięciem, kiedy nawet istnienie dynastyi zdawało się zagrożone. W nagrodę za to decydujące czynniki wszystko robiły, co możliwe, aby naród ruski doprowadzić do jak najprzykszejszego stanu niedoli.

W dalszym ciągu swej mowy, Petrycki, opisywał szczegółowo rzekome dążenia polonizacyjne w Galicyi, z czem idzie ręka w rękę zrujnowanie chłopstwa ruskiego. W ten sposób Rusini krok za krokiem dochodzą do przekonania, że nie jest ich rzeczą bronić tego państwa. Mówca przedstawia upośledzenie Rusinów przez reformę wyborczą. Rząd. który współwinny jest w tem wszystkiem, należy uczynić współodpowiedzialnym za czyn krwawy z d. 12. kwietnia. Opisywał dalej mówca szczegółowo rzekome upośledzenie Rusinów pod względem językowym, oraz w kwestyi uniwersyteckiej, a następnie tak rzekł:

Czyn z dnia 12. kwietnia (zamordowanie namiestnika) tworzy dalsze ogniwo w długim szeregu środków, które Rusini stosują, by ratować swą egzystencyę. Mowca stwierdza, że zamordowanie namiestnika nie przedstawia się jako odosobniony fakt, wywołany przez indywiduum egzaltowane, patologicznej dyspozycyi, lecz jako logiczna konsekwencya. Co Siczyński odczuwał przy zamachu, to odczuwa cały naród ruski.

Jeżeli Izba chce — kończył mowca — aby Austrya stała się cywilizowanem, uporządkowaniem państwem prawnem, to nie przejdzie ona nadal do porządku nad żądaniem Rusinów co do zupełnego równouprawnienia. Jeżeli zaś nie, wówczas to, czego odmawia się „Tyrolczykom wschodu", dane będzie rewolucyonistom wschodu(!)

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Jana N., gr. kat. Tymofteja.

Jutro rzym. kat. Paschalisa, gr. kat. Pełahyi.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę popoł. „Świętoszek".
W sobotę wiecz. „Carmen".
W niedzielę popoł. „Poskromienie".
W niedzielę wieczór „Czar walca".
W poniedziałek „Niech żyje życie".
We wtorek „Tosca".

Wiceprezydentem apelacyi w miejsce dra Jana Dylewskiego, który przeniósł się w stan spoczynku, został ma prezydent sądu karnego dr. Feliks Przyłuski.

Z Uniwersytetu. Stopień doktorów praw na uniwersytecie lwowskim, otrzymali: Leon Ślepowron Łopatyński, rodem ze Lwowa, i Feliks Merunowicz, rodem ze Lwowa, urzędnik Gal, Kasy Oszczędności. Maryan Sokalski, rodem z Kęt, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a Tadeusz Cholewicz Kleczkowski, rodem z Warszawy i Karol Poliński, rodem ze Żmigrodu, stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych zamianował starszego rewidenta i kontrolora taryf w dyrekcyi we Wiedniu, Władysława Kuhna, zastępcą naczelnika oddziału służby komercyalnej w dyrekcyi w Stanisławowie, oraz przeniósł inspektora, Franciszka Sawickiego, zastępcę naczelnika oddziału służby komercyalnej w dyrekcyi w Stanisławowie, do okręgu dyreksyi lwowskiej — nakoniec zezwolił na

wzajemną zamianę stanowisk służbowych asystentom maszyn: Maryanowi Piszczkowi w Stanisławowie i Stanisławowi Maryańskiemu we Lwowie.

Mianowania i przeniesienia. Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował starszego radcę budownictwa, Romana Ingardena, członkiem komisyi egzaminacyjnej II. egzaminu państwowego z wydziału inżynieryi w Akademii technicznej we Lwowie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł: oficyała kancel. Sylwestra Jabłońskiego z Ulanowa do Krzeszowic, oraz kancelistów: Daniela Szalkę z Andrychowa do Myślenic i Maksymiliana Matiaka z Jaworzna do Andrychowa, tudzież zamianował kancelistami: Stanisława Teodora Czołowskiego, tytul. wachmistrza żandarmeryi, dla Ulanowa i Andrzeja Kozaka, przywódcę posterunku żandarmeryi, tytul. wachmistrza, dla Tyczyna.

Z politechniki. P. Adam Michałowski, rodem z Dąbia koło Dobczyc i p. Michał Byszewski, rodem z Królestwa Polskiego złożyli na wydziale budowy maszyn II. egzamin państwowy, jako uzdolnieni, a p. Włodzimierz Kozubek, rodem z Rozdołu, jako bardzo uzdolniony.

Tytuł nadwornego dostawcy. P. Edmund Riedl, właściciel jednego z największych i najsolidniejszych handlów herbaty, kawy itp. w naszym kraju, otrzymał tytuł dostawcy dworu.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: Zen. Zaklikę kier. w Czortkowie, Włodz. Lisikiewicza kier. w Dobrotworze, Bron. Rybicką w Czchowie, Hel. Kiciankę w Uściu solnem, Hel. Skowrońską w Grzymałowie; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Aleks. Smidowicza w Ochotnicy na Jamnem, Stan. Hadowskiego w Grabiu, Wojc. Kaszubę w Wiśniczu starym; Ludw. Tatarę w Nioszkowicach wielkich, Fel. Nowaka w Żeglach, Wojc. Fietkę w Dziewinie, Rom. Muszyńskiego w Okulicach, Józ. Roszczakowskiego w Soroce, Mich. Hrycaka w Peratynie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Eug. Kaszubinę w Wiśniczu starym, Teod. Pawluka w Dmytrowie, Annę Koloszkównę w szkole żeńskiej w Kłaju, Maryę Terczyńską w Lipnicy górnej, Teklę Fietkową w Dziewinie, Gust. Janicką w Tymowej, Julię Kamińską w Uhryńkowcach, Julię Ciuropajtiowiczównę w Łąkcie górnej, Wład. Bałandiukową w Szulhanówce, Wład. Jarocką w Białobożnicy, Olgę Rozwadowską w Sorokach, Julię Janikównę w Tadaniu, Szym. Olejnika w Susznie, Maryę Dańcównę w Buczkowie, Am. Rudzińską w Grobli, Aug. Schindlerównę w Rzezawie, Józ. Kulmiankę w Woli batorskiej, Prok. Szeremetę w Peratynie, Hel. Lubowiczównę w Dolinianach, Olgę Mospaniukównę w Doroszowie wielkim, Maryę Kramerównę w Skotnikach, Flor. Maschkównę w Żyrawce, nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Stan. Durka w Bibicach, Eug. Mordawską w Wiatowicach, Julję Danikiewiczównę w Szczytnikach, Kaz. Czarnopyską w Chobocie, Wandę Protywińską w Cichawie, Wikt. Jurkiewicza w Zworze, Julię Michalczykównę we Wrzępi, Wandę Goldtównę w Nieprześni, Jak. Dumina w Łastówkach, Jędrz. Słodyka w Klęczanach, Maryę Januszewską w Wierzbowcach, Jana Klimka w Marszowicach, Teklę Dworską w Majkowicach, Józefa Czechowicza w Grabowej na przysiółku „Maziarnia wawrzkowa", Stanisława Masłonia w Kozodrzy, Bron. Bielowiczową w Machowie, Tym. Hewkę we Fradze, Wład Loebla w Woli węgierskiej, Mich. Pirożyńskiego w Tenentnikach, Hel. Kasiarską w Smerekowie, Wład. Dobruckiego w Raszkowie, Julię Kruczkowską w Hińkowcach, Jana Tarnowskiego w Konarach; przeniosła: Stan. Gerlichównę w Tarnawie do Babic, Wład. Południewskiego, w Mierzwicy II. do Srok szczerzeckich, Konst. Towarnicką w Bilczu do Przedrzymich małych.

Dr. Władysław Stesłowicz, sekretarz lwowskiej Izby handlowej, ma być, jak donoszą z Wiednia, powołany do ministerstwa robót publicznych w randze radcy dworu.

Z armii. Lekarz sztabowy II. kl. dr. Michał Martynowicz z komendy 10 korp. zamianowany szefem lekarskim garnizonu w Stanisławowie. Zastępcą lekarza-asystenta zamianowany jednoroczny ochotnik dr. Józef Löwinger z 6 pp. przy szpitalu garniz. w Przemyślu.

Przeniesieni zostali: podporucznik-rezerw. Jar. Janeczek z 2 p. furgonów do 3 p. furg., kapitan II. kl. Jan Bachrach z 9 pp. jako nauczyciel do wyższej szkoły realnej, rezerwowi podporucznicy: Józ. Okanyi z 2 p. art. fort. do 3 bat. art. fort., Kar. Lantos z 2 p. art. fort. do 3 p. art. fort.; rez. kadet Rud. Vivenant z 2 p. art. fort. do 3 batalionu art. fort.

Z obrony krajowej. Kapelan wojskowy w rezerwie ks. Baz Mereńkow ze stanu ewidencyjnego 35 pp. obr. kraj. przeniesiony do stanu czynnego duchowieństwa wojskowego armii. Rezerwowymi lekarzami asystentami zamianowani rezerwowi zastępcy lekarzy asystentów: dr. Wilh. Pommer 34 pp., dr. Fel. Laberschek 16 pp., dr. Eman. Gross 33 pp., dr. Gust. Wierzbicki 16 pp., dr. Rysz. Stern 35 pp., dr. Erwin Graff 1 p. uł., Jul. Malinasin 22 pp., dr. Franc. Kassowitz 18 pp., dr. Maur. Vogel 22 pp. Major sztabu gener. Gust. Zygadłowicz zamianowany naczelnikiem oddziału dla grupy obr. kraj. w komendzie 11 korpusu. Porucznik w etacie oficerów dla spraw lokalnych Franc. Micka z 4 pułku ułanów przeniesiony jako oficer manipul. do komendy obr. kraj. w Przemyślu. Podporucznik 1 puł. uł. Karol Schwaab przeniesiony do stanu nieczynnego tego pułku.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała nowe 1-klasowe szkoły w Blechnarce, w okr. gorlickim; w Bukowcu w okr. turczańskim; w Gwoźdźcu, w okr. turczańskim; w Manastercu, w okr. stryjskim; w Lipnicy górnej, w okr. jasielskim; w Grzybowicach wielkich na przysiółku Grzybowice małe, w okr. lwowskim, zamiejskim.

Stypendya ślubne. Wzajemny zakład ubezpieczeń imienia Gizeli, postanowił 60-letni jubileusz panowania cesarza uczcić akcyą humanitarną, odpowiadającą intencyom. Monarchy W tym celu wyznaczono kwotę 25.000 kor., którą wypłaci się pomiędzy 50 biednych dziewcząt, wychodzących za mąż w roku 1908. Każdy posag wyniesie 500 koron. Pierwszeństwo mają córki byłych funkcyonaryuszy państwowych i wojskowych. Nieostemplowane podania wnosić należy najdalej do 1. października 1908 wprost do Towarzystwa imienia Gizeli we Wiedniu I. Franz, Josefs Quai 13. Do podania dołączyć należy świadectwo ubóstwa, oraz inne dokumenty.

Związek rodzicielski. Walne zgromadzenie towarzystwa Związek rodzicielski, odbędzie się w dniu 16. maja br. o godz. 5 po południu w wielkiej sali ratuszowej, a w razie braku kompletu, o godzinę później.

Lwowski oddział Tow. wzaj. ubezp. urzędn. pryw. zaprasza swych członków na zwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 3 po południu w sali hotelu Georga, na pierwszem piętrze. W zgromadzeniu mogą brać udział, jako goście urzędnicy prywatni, nie będący członkami Towarzystwa.

Wycieczka polskich kupców i przemysłowców na Wystawę do Pragi. Lwowskie Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej uchwaliło na posiedzeniu Wydziału urządzić zbiorową wycieczkę na krajową wystawę do Pragi i w tym celu zawiązał się komitet, w skład którego weszli: Panowie: A. Kauczyński, A. Lewicki, L. Hoszowski, Halski, Górski, Gudiens i Drohski. Komitet rozwinie jak najszerszą akcyę, by zachęcić do wzięcia udziału przedewszystkiem młodzież handlową i przemysłową, dla których ta wycieczka ma największe znaczenie. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

„Sokół-Macierz" urządza jutro dnia 17. maja „Pierwszą majówkę sokolą", przy muzyce wojskowej na boisku swojem przy ul. Cetnerowskiej. Zabawami kieruje obszerny komitet druhów i pań. — Wstęp 20 h. Dla dzieci niżej 10 lat w towarzystwie rodziców wstęp wolny, dla uczniów i młodzieży 10 hal. W razie niepogody „Majówka" odłożona na 24. maja br.

Wydział „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego" odbył dnia 9. bm. 23-te zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa księcia Lubomirskiego Andrzeja. Sprawozdanie z czynności biura „Związku", przedstawione przez dyrektora Battaglię przyjęto do wiadomości, konstatując normalne funkcyonowanie towarzystwa i jego organów na rzecz ogólniejszych interesów przemysłu i całych jego gałęzi, jak i dla dobra poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych. Mimo, że od dłuższego czasu prawie cały przemysł fabryczny galicyjski do „Związku" należy, liczba członków wbrew oczekiwaniom ciągle jeszcze wzrasta, wynosząc obecnie 438 (44.900 koron wkładek) wobec 405 (41.200 koron wkładek) przed rokiem. Dłuższą debatę wywołała sprawa reformy ubezpieczenia robotników, przyczem oświadczono się za złączeniem obecnych ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy w jednej organizacyi, jednakże z wykluczeniem centralizacyi na całe państwo, a więc z zatrzymaniem autonomicznych zakładów dla poszczególnych krajów koronnych. Uchwalono urządzić zwyczajne ogólne zebranie członków „Związku" w Krakowie dnia 15. czerwca b. r. i uprosić dra Stesłowicza o wygłoszenie tam referatu na temat "Organizacya kredytu przemysłowego w Galicyi".

Andrzejowa hr. Potocka nadesłała na ręce wiceprezydenta R. S. K. I. Dembowskiego, prezesa Towarzystwa opieki nad Internatem im. G. Piramowicza dla uczniów Seminaryum naucz. we Lwowie 1000 kor. na cele tej instytucyi.

Na posiedzeniu odbytem d. 14. bm. uchwalił Wydział Towarzystwa: 1. wysłać pisemne podziękowanie za ten hojny dar szlachetnej ofiarodawczyni. 2. urządzać w rocznicę dokonanego mordu żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. A. hr. Potockiego. 3. z otrzymanej kwoty zapoczątkować osobny im. śp. A. Potockiego fundusz, z którego odsetki corocznie obracać się będzie na wyekwipowanie jednego

z najuboższych wychowanków Internatu, opuszczających zakład aż po zdaniu matury. 4. zawiesić w auli Internatu portret śp. A. hr. Potockiego, który przyczynił się znacznie do wzniesienia własnego dla Internatu gmachu.

„O położeniu katolików we Francyi", mówić będzie jutro w sali ratuszowej o godzinie 5 po południu, ks. Delahaye, znany konferencista francuski. Dochód z odczytu przeznaczony jest na budowę Domu rekolekcyjnego i kaplicy św. Józefa w mieście naszem. Bilety do nabycia w księgarniach: Gubrynowicza i Połonieckiego.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Andrzeja hr. Potockiego urządza Wydział Internatu im. G. Piramowicza we wtorek 19. bm. o godz. 10 przed poł. w kościele św. Mikołaja.

Podrzutek. Rozalia Smykowa, dozorczyni realności pod l. 10 przy ul. Sakramentek znalazła wczoraj wieczorem w przedsionku kamienicy porzucone niemowlę płci żeńskiej. Niemowlę, mogące liczyć zaledwie sześć tygodni, zawinięte było w poduszkę. Główkę miało przykrytą pieluszkami i kaftaniczkami. Gdyby nie to, że znaleziono je w czas, niemowlę bardzo łatwo mogło się udusić. Policya oddała je komisaryatowi dzielnicy czwartej.

Kradzieże. Antoniemu Dobrowolskiemu, zamieszkałemu na Błoniach Janowskich, skradziono z mieszkania, po wyważeniu okna, zegarek niklowy i trochę bielizny, łącznej wartości 40 koron, — Leibowi Eisenbruchowi skradziono z realności przy ulicy Panieńskiej pod l. 34 klamkę od bramy i dzwonek.

Do Michaliny Kiryn stróżowej przy ulicy Gliniańskiej pod l. 16. przyszła Apolonia Majkut pytać się o lokatorów, przyczem skradła jej z leżącego na stole pugilaresu 1 koronę 90 halerzy. Gdy Kiryn po odejściu jej spostrzegła brak pieniędzy, nie dała za wygranę, lecz przeszukawszy ją pieniądze odebrała.

Mikołajowi Czułyńskiemu skradziono ulster, który zostawił w sieni na poręczy schodów, idąc do biura stręczeń Polińskiego. — Teofilowi Heindlowi ukradł jego czeladnik parę butów damskich i zbiegł, pozostawiając książkę robotniczą i kuferek.

Amator krzeseł. Do restauracyi Szulima Rosenthala przyszedł dzisiaj młody mężczyzna i chciał sprzedać krzesło. Ten, nie mając drobnych pieniędzy, posłał jednego kelnera, aby zmieniał 20 koron, drugiego zaś posłał do swego kolegi w zawodzie, Natana Parnesa, od którego słyszał, że mu giną krzesła. Gdy ów młody człowiek usłyszał nazwisko Parnesa, uciekł, a Parnes przybywszy, poznał swoje krzesło.

— **† Śp. Juliusz Jejde.** W Krakowie zmarł w 67 r. życia Juliusz Jejde, artysta teatru miejskiego i członek redakcyi *Głosu Narodu*, uczestnik powstania z r. 1863. Był on osobistością w Krakowie powszechnie znaną i szanowaną. Cześć jego pamięci!

— **Koronacya obrazu Matki Bolesnej w Krakowie.** Dnia 20. września br. odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie rzadka uroczystość. Książę biskup krakowski, ks. kardynał Puzyna w otoczeniu innych księży biskupów ukoronuje koroną watykańską od pięciu wieków słynący cudami obraz Matki Bożej Bolesnej, znajdujący się w bocznej kaplicy tegoż kościoła. Koronacyę poprzedzą trzydniowe nabożeństwa.

— **Napad na profesora.** Z Sanoka piszą: Onegdaj w czasie wydawania świadectw uczniom klasy VIII., na prof. Golczewskiego rzucił się uczeń Pełechaty, Rusin, i uderzył go kilka razy po głowie. Powodem zemsta za zły stopień, jaki otrzymał.

— **Samobójstwo ucznia.** W Jarosławiu onegdaj po południu odebrał sobie życie w parku miejskim uczeń prywatny VIII. kl. gimn. Raff. Powodem samobójstwa choroba piersiowa.

— **Na obrządek rz. kat.** przeszła ludność wsi Niedzielnej w powiecie staro-samborskim. W sprawie tej donoszą: Ludność Niedzielnej, czysto polska, była ongiś obrządku łacińskiego, z biegiem czasu jednak wskutek braku kościoła w pobliżu, przeszła na obrządek grecko-katolicki. Łącznie z tem odbywał się powoli proces rutenizacyi. Ostatnie wypadki obudziły jednak wśród ludu drzemiącą świadomość narodową, a ustawiczne zatargi z ruskim parochem z Topolnicy, przyspieszyły fakt, i cała ludność Niedzielnej z wyjątkiem kilku jednostek, zależnych gospodarczo od proboszcza z Topolnicy, który ma w Niedzielnej grunty, przeszła na obrządek łaciński.

— **Banda Wasińskiego.** Policya czerniowiecka wątpić poczyna, czy aresztowany w Nowosielicy, amerykanin jest identyczny z „królem" włamywaczy, Kalmanem Dresslerem, za którym od lat władze bezpieczeństwa poszukują. Aresztowany podał, że nazywa się Harry Boriski, a takie same nazwisko przybrał sobie Dressler. Zdaje się jednak, że aresztowany chce zmitygować policyę i „nomme de guere" wielkiego włamywacza podał dla „honoru". Rzekomy Dressler i towarzysz, którego razem z nim aresztowano w Nowosielicy, zostali zmierzeni systemem Bertillona i fotografowani, może więc na podstawie fotografii i pomiarów uda się skonstatować, kim są aresztowani. Wczoraj przewieziono obu do Tarnopola, prawdopodobnie jednak przewiozą ich z powrotem do Czerniowiec, ponieważ na karb rzekomego Boriskiego kładą wielkie włamanie się w Nowosielicy. Także sąd okręgowy w Borszczowie rozesłał swego czasu list gończy za Harrym Boriskim, oskarżonym o włamanie się do kasy podatkowej w Borszczowie.

Skarb. W Czerniowcach aresztowano w swoim czasie Hawryłę, false Iwana Romańczuka, włamywacza i mordercę, który ma być członkiem bandy Wasińskiego i który podejrzany jest o współudział w włamaniach się do kas urzędów podatkowych w Kałuszu i Borszczowie i wielu kradzieżach i morderstwie. Ponieważ w jego wsi rodzinnej w Toporowcach chodziły wieści, iż Romańczuk w ziemi ukrył wielkie pieniądze, przekopano pole brata Romańczuka i ogród stryja jego. W ogrodzie znaleziono w ziemi kasetę, a w niej 8.628 koron. Kasetę z pieniądzmi oddano sądowi kraj. w Czerniowcach.

() **Uniwersytet w Warszawie.** Wobec zamierzonego rozpoczęaia wykładów w uniwersytecie warszawskim w nadchodzącym roku szkolnym, kuratorowi okręgu naukowego polecono porozumieć się z odpowiedniemi władzami administracyjnemi, co do zabezpieczenia spokojnego biegu wykładów w uniwersytecie.

() **Straszne czyny szaleńca.** W mieście Mellingen w Prusach mieszkaniec tamtejszy, Krzysztof Wassmer, w napadzie obłędu, wysadził w powietrze swój dom piętrowy. Wśród ruin stanął Wassmer w oknie pierwszego piętra i groził każdemu rewolwerem, ktoby się do niego zbliżył. Trwało to aż do rana. Daremnie usiłowano wywabić szaleńca na ulicę, aż wreszcie kilku odważnych mężczyzn wtargnęło do kamienicy, a równocześnie na ulicy odzywały się ślepe strzały dla odwrócenia uwagi szaleńca. Nagle Wassmer rzucił się z okna na tłum. Zagrożone osoby pierzchnęły, nie odniósłszy szwanku, a szaleniec zginął na miejscu, roztrzaskawszy sobie czaszkę.

() **Drogi piesek.** Na wystawie psów w Londynie znajduje się mały siesek „King Charles Spaniel", który jest do sprzedania za 50.000 koron. Piesek ma zaledwie 18 centimetrów długości i można go nosić w kieszeni. Ale chyba lepiej zatrzymać w kieszeni 50.000 koron.

Taniec hajdamaki z syonistą.

(Do ryciny).

Hajdamacy i żydzi-syoniści podali sobie ręce. Złączyła ich zawiść i nienawiść do Polaków, więc padli sobie w objęcia. Z roznamiętnionej piersi wyrzucili dziką pieśń złoby i rozpoczęli pijany taniec szaleńców.

Nie dziw, że tak do siebie przypadli. Hajdamacy, aby pójść przeciw „wrażym Lacham" i z dyabłem by się połączyli, a chytra hydra syonistyczna, coby sama nie śmiała podnieść swego łba obrzydliwego, łasi się koło nich i jad swój starannie ukrywa.

TELEGRAMY.

Namiestnik Bobrzyński w Krakowie.

Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj przybył tu pociągiem pospiesznym namiestnik dr. Bobrzyński. Na dworcu powitali go delegat Federowicz i dyrektor policyi Flattau. Od godz. 4 po południu, w biurze delegata, przyjmował namiestnik reprezentów duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych.

Pierwszy przedstawił się delegat Federowicz z gremium urzędników starostwa, dalej dyrektor policyi z wszystkimi urzędnikami policyi, dyrektorowie szkół średnich. Reprezentacya Rady m. Krakowa przybyła z prezydentem dr. Leo, który powitał namiestnika im Rady. Namiestnik dr. Bobrzyński dziękował w serdecznych słowach za powitanie i zapewnił o niezmiennej gorącej dla Krakowa życzliwości.

W dalszym ciągu przedstawiały się władze autonomiczne i rządowe, duchowieństwo, wojskowość, przedstawiciele rozmaitych instytucyi, senat uniwersytecki i t. d.

Wieczorem odbył się u delegata Federowicza obiad na cześć namiestnika.

Dziś będzie namiestnik udzielał posłuchań osobobom prywatnym w starostwie od godz. 10 przed południem. O godz. 12 w południe będzie na posiedzeniu Akademii Umiejętności.

O wydanie p. Eug. Lewickiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano prośbę sądu krajowego o pozwolenie na ściganie p. Eug. Lewickiego za przestępstwo z § 305 ust. kar., którego się dopuścił przez pochwalanie czynu Siczyńskiego.

Watykan i Austrya.

Wiedeń. Wedle doniesień z Berlina, nuncyusz papieski Belmonte, przybywający obecnie na urlopie, nie powróci już więcej na swoje stanowisko. Także ma być odwołanym poseł austro-węgierski przy Watykanie, gdyż papież jest do żywego dotknięty sprawą prof. Feilbogena.

Awantury studenckie.

Paryż. Wszechnica w Sarbonie jest od dwóch dni widownią gwałtownych demonstracyi studentów nacyonalistycznych przeciw profesorowi literatury niemieckiej, Andlerowi, za to, że urządził wycieczkę młodzieży postępowej do Berlina. Nacyonaliści napadli na salę wykładową Andlera, gdzie przyszło do wielkiej bójki, która następnie przeniosła się na ulicę. Wielu studentów jest ranionych, 30 aresztowano.

Wiedeń. Na politechnice przyszło wczoraj do wielkiej awantury. Oto studenci narodowcy niemieccy, napadli grupę studen-

tów ze związków katolickich i gwałtem zmusili ich do opuszczenia sal wykładowych.

Kwestya językowa w Czechach.

Praga. Dyrekcya poczt wydała rozporządzenie. w którem grozi dotkliwemi karami dyscyplinarnemi tym urzędnikom, którzyby posługiwali się, w urzędowaniu wewnętrznem, językiem czeskim.

Mylna pogłoska.

Kair. Pogłoska o wzięciu do niewoli generalnego inspektora Sudanu, baszy Slatina, jest zupełnie zmyślona.

Sprawa Eulenburga.

Berlin. Ponowne przeszukanie mieszkań kilku ze służby ks. Eulenburga w Siebenbergu wykryło szereg bardzo kompromitujących listów. Harden twierdzi, że posiada taki sam materyał obciążający także przeciwko Moltkemu.

Niepokoje w Chinach.

Szangaj. W Hankau splądrowało 50.000 kulisów sklepy. Cudzoziemcom nie grozi niebezpieczeństwo. Na wszelki wypadek w pogotowiu są wojenne okręty.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Cukiernia Bienieckiego poszukuje subjekta zdolnego, w średnim wieku, dział drożdżowy, lody itp., porozumienie Karola Ludwika l. 11, Lwów.

Młodzieniec z ukończoną szkołą wydziałową szuka zajęcia. Zgłoszenia poste-restante pod R. W., Nadyby-Wojutycze.

Osoby (panie i mężczyźni) w sferach kupieckich dobrze wprowadzone znajdą dobry zarobek za stałą płacą. Zgłosić się między godziną 2—3 popołudniu. Lwów, Podwale l. 7.

Sklep z domem mieszkalnym, kryty dachówką, z piwnicami pod sklepem, dwa kilometry od stacyi kolejowej przy gościncu rządowym, zaraz do sprzedania. Bliższych informacyj udzieli Kółko rolnicze w Łukowcu, poczta Nowosielce koło Żurawna. 816

Chłopców i kobiety do roznoszenia gazet poszukuje się. Zgłosić się Lwów, Podwale 7.

Kawaler przystojny, 23 lat, przeszło 8 lat dyetaryusz rządowej instytucyi, starający się o posadę stałego woźnego, poślubi pannę kucharkę lub pokojówkę. — Zgłoszenia nieanonimowe Fiałkowski 525, Gródek Jagielloński poste restante. 812

Panna znajdzie wygodne mieszkanie Piekarska 9, Pracownia Sukień.

Zgubiony pularesik z drobną kwotą przy ul. św. Piotra i Pawła jest do odebrania u Janowskiego architekty, Rynek 3.

1000 robotników kopalnianych umieścimy zaraz do Śląska. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. — Dostarczamy zapotrzebowaną służbę domową, gospodarczą, restauracyjną, hotelową. Biuro LWÓW, Ormiańska 30. 817

Jest do wynajęcia zaraz mieszkanie suche, słoneczne, widne, złożone z 5 pokoji, łazienki, pokoju służbowego, z wszelkiemi wygodami. — Niesiołowski, Stryjska 12 b. I. p. 815

HANDEL KORZENNY jest tanio z powodu wyjazdu do odsprzedania — przy ulicy Leona Sapiehy l. 19.

Kto chce cokolwiek sprzedać lub kupić, kto potrzebuje pieniędzy niech się zgłosi Fridrichów 7 II. p.

Panowie i Panie do poszukiwania anonsów za stałą płacą zostaną przyjęci Friedrichów 7 II. p., między 2 a 3 popołudniu.

? ?

GDZIE PÓJDZIEMY

NA ŚNIADANIE?

Kto się posilić pragnie [doskonale,
Podjeść wybornie, na-[pić się po uszy,
Niechaj się nigdzie ni [na krok nie ruszy,
Tylko do Fuchsa, ulica [Podwale
Pod liczbą siedm. Bu-[fet tam bogaty:
Wódeczka, szynka, ka-[wior i kiełbasa,
Sery, sardynki, różne [marynaty,
Pilzneńskie piwo — [pij, popuszczaj pasa.
Przyjdź z kolegami, [nawet ze swą panią.
Smaczne tam wszyst-[ko i zdrowe, a tanio!

WSZELKIE KUPONY

I WYLOSOWANE PAPIERY WARTOŚCIOWE

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO.

Młody utalentowany człowiek, znajdzie stałe literackie zajęcie.

Pisemne zgłoszenia pod „Stały“ do Administacyi „Gońca Polskiego“.

6 kor. 50 hal.

wynosi rata na 1 los turecki 400 fr., mający rocznie sześć ciągnień (najbliższe już 1. kwietnia). Pierwsza rata zpn. 9 kor. 50 hal. dalsze po 6 koron 50 hal. Razem 37 rat. — Losy tureckie mają przy każdem ciągnieniu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000 — 300.000, 200.000 i t. d.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wyl. najniższa wygrana straty się nie ponosi. Składający 1 ratę zpn. ma prawo gry już przy ciągnieniu 1-go kwietnia!!:

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów.

ZAROBEK

dla wszystkich

zawsze i wszędzie

daje

Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do polecenia.

Libal i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe

we Lwowie

ul. Kochanowskiego l. 32/4

Skład najlepszych maszyn i materyałów.

Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.

Żądajcie wyjaśnień.

FILIA PRAGSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

Zakład centralny w Pradze. Filie w Kolinie i Ołomuńcu. Ekspozytur w Brodach.

Wpłacony kapitał akcyjny K 6,000.000. — Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K 3,200.000. — Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Przeprowadzenie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje aż do odwołania po

4½%

na asygnaty kasowe i w rachunku bieżącym wedle umowy.

Oddział komercyalny.

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyt na podatki i cła. — Zaliczkowanie faktur towarowych. — Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południ.**	**po południ.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	4·00		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 15/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; *„ od 15/7 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/7 do 31/8 w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTAIA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.